

ORKA

Miesięcznik społeczny. Nie wychodzi lipiec - sierpień. Rocznie 2 zł., z premią książkową 3 zł., z serią pocztówek społecznych 2,30 zł. tytułem zwrotu kosztów; zagranica — podwójnie, międzynarodowym przekazem pieniężnym. Zamawiać wyłącznie na nazwisko i Konto P.K.O. 202494 wydawczyni Kaźmira Berkan, Poznań, Em. Szanieckiej 9a m. 11a. Do nabycia w Księgarni A. Cybulskiego, Poznań, św. Marcin 9/10.

Wydawnictwa prosimy o książki do recenzji. Przedruki z Orki pożądane, lecz (zamiast honorarium) z dodaniem całego adresu. Egz. okazowe wysyłamy parę razy w miesiącu. Na listowną odpowiedź dołączycie znaczek. Przesyłek nieopłaconych nie przyjmujemy. Broszury „Biblioteczki Społecznej” K. Berkan i H. Mirskiej wysyłamy tylko po otrzymaniu należności.

Le mensuel social „Orka” (Le Sillage) — publication sans but lucratif — paraît chez Melle Kaźmira Berkan à Poznań, Em. Szanieckiej 9a m. 11a.

Contenu: articles, notes actuelles: revues des livres et des périodiques ect.

Le mensuel „Orka” demande des publications à recommander.

OJCZYŻNA.

*Choćby po twoim najlepszym dziele, Nie myśl, jak dla mnie zrobicie wiele,
Zawsze o sobie sądz mało. Lecz co zrobić zostało.*

Fr. Karpiński.

Nasze piśmiennictwo.

(Myśli przy uprzątnięciu własnej biblioteki)

Przedewszystkiem zauważyłam spore luki w moich zbiorach książek! Ha! gdybym to mogła być pewna, że nowi opiekunowie moich książek korzystają z nich w sposób należyty! a nie tylko ubierają nimi swoje bezduszne księgozbiory, do których nikt dla nauki nie zagląda, chyba — dla odurzania, czy pochwalenia się ilością tomów...

Znam takich książkomanów (podobno nazywa się to też kleptomanią!)* którzy łapią książki, gdzie się da, stawiają dla nich półki (na wzrost!), obok nich biurko, i już „gabinet” gotowy. Nie mają jednak zwyczaju czytać książek, jeno od czasu do czasu rozsuwają firanki, gdy są goście. Zresztą nabierali takich różności, bez nijakiego znanstwa i zamiłowania, że dane dziedziny są dla nich niezrozumiałe i zupełnie nie „interesujące”.. Jakby ożywić nasze martwe biblioteki?... Zanim zaczniemy książki wypożyczać, sporządźmy wprawdzie spisy zbiorów.

Jeśli chodzi o dział książek polskich, to widzę w pośród nich bardzo mało życiorysów ludzi zasłużonych. Małe próbki opisów dziejów

* Niechaj czytelnik nie łamie sobie głowy nad zrozumieniem takiej uczonej choroby „psychicznej” — chodzi poprostu o kradzież. Dziś nie nazywa się rzeczy po imieniu...

TREŚĆ. Artykuły: Nasze piśmiennictwo. Posucha, Droga wwyż. Ankieta Orki. Nasze Dzisiaj: Marnotrawstwo. Jeszcze dziś. Zdrowie. O zdrowie z kazalnicy. Ubiór. Książki: Studia Katolickie, Młody Polak i Dzwonki, Fischer — Osinska, Szuman — Cyrankowski, Halecki, Ateneum Kapłańskie, Kalendarz Głosu Karmelu, Debout, Schleich. Nasze Rozmowy.

osób świętobliwych wyglądają raczej na sentymentalne wylewy „czci i uwielbienia”. Brak jeszcze zawsze poważnych monografij Świętych, i działaczy, w których moglibyśmy ujrzeć całkowite typy ludzi, wraz z ich wadami i przykrościami, obok ich wybitnych cnót i pracowitego dzieła.

Przeglądając czasopisma nasze, zebrałam dotychczas następujące wydawnictwa życiorysów Świętych i Zasłużonych.

1. Katolicka Drukarnia, Katowice, Piłsudskiego 58.
2. Księgarnia św. Wojciecha i Naczelny Instytut Akcji Katolickiej, Poznań.
3. Wydawnictwo Verbum, Warszawa, Moniuszki 9.
4. Gwiazdy Katolickiej Polski, Księgarnia Miarki, Mikołów Śląsk.
5. Księgarnia Diecezjalna, Łomża?
6. Tow. Wiedzy Chrześcijańskiej, Lublin, Uniwersytet itd itd.*

Najchętniej tobym nie mówiła o innych książkach nad Ewangelie i Życiorysy. Tak po prawdzie, prócz podręczników zawodowych, co nam poza tamtymi potrzeba do życia?... Przecież dobrych powieści, jakie zostawili nam Sienkiewicz i Orzeszkowa, dziś jest mało. Nawet osoby o „wyższych gustach“ chwytają dziś nie za Mickiewicza, lecz za wierszozbiory niepolskie duchem i ideałem. Aż serce się kraje! Bowiem dzieła naprawdę podniosłe i uczciwe, zdolne do pobudzenia woli i myśli, leżą w zapomnieniu i nieznane nikomu, a nawet zaopatrzone są przytępiającym stemplem: nudne, arcymądre (autentyczne).

Dzieje życia, prawdziwe opisy bohaterских działań dla społeczeństwa, zepchnięte są na tyły, a na front bibliotek publicznych wysuwane są książki powierzchowne tak, jakoby komu zależało na zakrywaniu prawd — blichtrzem. Nie może być „wrozumiałości“ wobec takiej geszefciarskiej literatury! Dziwię się tylko, że my tak łatwo wierzymy oszukańczej reklamie nowych książek, nie dających nam w bardzo wielu wypadkach zgoła nic.

Wiem, że młodzi pisarze oglądają się za „Biurem Porady“ dla swego pióra... Przygodna redakcja nie jest przecież akademią pisania. Niema gdzie pójść z tą sprawą. Wszelako istnieją gdzieś ludzie, znający język polski na wskroś, miłujący piśmiennictwo i z serca skłonni do udzielania rad. Ale gdzie oni? Każdy wielki pisarz napotkał na takiego dobrodzieja. Píše o tym m. in. Józef Weysenhoff w swym niezwykle pięknym Pamiętniku Literackim. Kto dziś bowiem nadaje ton naszemu piśmiennictwu, czy czasem nie — księgarz kupiec, zamiast księgarz — ideowiec i społecznik?

Widzę z swego skromnego zbioru książek polskich, że bardzo mało dzieł twórczych, pisanych na tle doświadczenia, dochodzi do druku? Gdzież one? Przecież nie możemy zadowalać się „tomem“ kilkudziesięciu wierszyków lub dwuarkusową broszurą z wygłoszonego wykładu?

Prawie wszystkie polskie książki ukazują się bez oprawy, a wiele z nich jest niedbale drukowane i złożone. Lada autor książczyny zwie się literatem, chociaż pisze bez idei, jedynie dla fantazji czy mody, lub zarobku.

Za to z drugiej strony ideowcy z dorobkiem tysięcy artykułów w ciągu kilkudziesięciu lat, nie są przyjęci do związku zawodowego, „po-

* Dzięki Bogu, na Zjeździe Teologów br. domagano się wydawania k r y t y c z n y c h życiorysów polskich świętych! Utała się bowiem metoda pisania książek z góry narzuconymi wnioskami, zamiast pisania w ten sposób, aby wskazywały drogi do własnych badań i osądzeń, wedle doborowych, podanych źródeł.

nieważ nie ukończyli szkoły dziennikarskiej“ (prawdziwe!) Biurokryzm!... „Wiem, kim Pani jest, ale gdzie Pani ma legitymację?“...

Dziś zainteresowanie się piśmiennictwem jest jeszcze wielkie, talenty gdzieś tworzą samorzutnie. Lecz może nadejść posucha dla piór, co widać np. we Francji, gdzie firma wydawnicza ogłasza, że przyjmuje wszelkie rękopisy godne zainteresowania: Institut Livres Nouveaux, Service Baure, 56 rue l'Université, Paris VII. (Trzebaby jednak zbadać, co to za Instytucja).

Jak jeszcze wiele do zrobienia w zakresie piśmiennictwa polskiego! Nie zniechęcać, lecz zapalać by należało do pisania ludzi wyrobionych, chcących mówić o swych doświadczeniach, ludzi, po których widać ślady każdej dobrej przeczytanej książki. Do takich kierować ofiarnych filantropów! Szczególną uwagę zwracają obecnie pióra pisarzy chłopskich.

Dążmy też do ułatwiania dostępu do książek w czytelniach i księgarniach, bo dziś głód książki jest wielki, lud nie umie korzystać z publicznych bibliotek i unika eleganckich księgarń, i zadawała się byle broszurą, nabytą w straganie na odpuszcie lub w kruchcie kościoła. Może odstraszają go formalności i ton urzędowy przy wejściu? I pewnie jeszcze dużo wody upłynie, zanim nauczymy się poszanowania książki pożyczonej. Ale i ta niedomoga dowodzi tylko tym pilniejszej potrzeby szerzenia prawdziwej oświaty wśród społeczeństwa.

Posucha.

Orka życia gna mnie z pracy do pracy. Jedna sprawa wyłania drugą. Cały dzień schodzi mi na gonitwie między troskami i zajęciami: zaniechałem myśli o sobie, o właściwym celu swego istnienia. Posucha w duszy! Przestałem się modlić. Lekkomyślnie, nieopatrnie.

Modlitwa — to nietylko ranny i wieczorny pacierz, ale myśl i serdeczność koło Istoty Bożej. Pytanie dziecka o zdanie Ojca. Ciężenie stworzenia ku Stwórcy, jako ku swemu celowi, ośrodkowi, ku swej racji bytu.

Mogą mi ludzie zamydlać oczy swymi błędnymi naukami, że tak nie jest, ale ich błąd prawdy nie zmienia, ani im samym spokoju nie zapewnia, niema bowiem człowieka, prawie niema takiego, ktoby w ostatniej chwili życia nia wzywał swego Stwórcy i nawet Jego Kapłana. A w takiej chwili się nie kłamie!

Czy zatem istota rozumna nie postąpi dobrze, jeśli nietylko w ostatniej godzinie, ale przez całe swe życie, nietylko z przyczyny rozumu, ale więcej jeszcze z porywu serca, codziennie pamiętać będzie o swym Stwórcy i modlić się doń o radę, o pomoc, o wytrwanie? Drogowskazy Boże są pewniejsze od wskazań ludzkiej nauki i ludzkiego przywiązania.

Nasze życie winno kręcić się nie koło ludzkich, lecz koło Bożych spraw. W nich zawarte są także sprawy ludzkie. Dla właściwego rozumienia tych spraw potrzebne nam są łaski z nieba, które otrzymujemy drogą modlitwy. To jest promień słoneczny, po którym codziennie spływa na świat potok Bożej pomocy, Bożego światła w ludzkie, ograniczone rozumki.

Najlepiej oddać P. Bogu brzask dnia i ciszę nocy. Kto zna „Rozważania Nocne“ (Nachtgedanken) św. Augustyna, ten pojmie, co mam na myśli i jaka wielka jest wartość w ofiarowaniu Stwórcy nocnego spoczynku, w rozmowie z Nim w samotności, w której tak dobrze wyczuwa się wszechobecność Bożą. Jak słodka mi myśl, że nigdy nie jestem sam i że zawsze, każdej minuty, może zejść na mnie potęga i czar Bożej myśli i Bożej siły.

Wszystko mogę w Tym, Który mnie miłuje.

Trochę się błąkamy po świecie, bo zwichnęła się nam oś życia i ześleliśmy na bezdroża... Wydaje nam się, że ze wszystkim mamy sobie radę sami. I że już nikomu nie potrzebujemy zdawać sprawy ze swych czynów i z swych zamierzeń.

Czasem P. Bóg powie przez jakiś cios czy cierpienie: Stop! teraz cię mam! Teraz wreszcie zastanowisz się nad sobą, wrócisz do mnie, boś ty mój, moje biedne dziecko. Tak cię ukochałem, więc i ty masz miłować i okazywać mi twą miłość. Chcę z tobą rozmawiać. Twoje serce jest moim najmilszym mieszkaniem. Wróć do mnie. Daj mi twe serce, aby ustała w nim posucha, niemoc, obojętność i bezwzględność!

Niepodobna, abyś modląc się, przystając ze Mną, nie rozpałił duszy do wielkich, pożytecznych czynów, do codziennej wytrwałości i cierpliwości.

Odżyj, duszo! Podnieść się z oschłości! Módl się znowu z całą gorącością dziecka do Przedwiecznego Ojca!

Droga wzwyż.

Jak czytamy w prasie, to liczba powołań duchownych maleje. Tyczą się to szczególnie seminariów diecezjalnych. Księża Biskupi nie są w stanie zaopatrzyć każdą parafię w kapłana na stałe, zwłaszcza na wsi. Dzwonimy na alarm! Tą pochyłą drogą szła ku upadkowi wieś francuska. My znamy tylko świetny Paryż, ale „wioskowe“ stosunki są wszędzie te same...

Co wstrzymuje młodzieńców od służby Bożej: Czy uszczuplone dochody, z którymi chcą dzielić się z rodziną?... Czy trudności zawodowe przy nauczaniu w szkołach lub administracji parafii, albo w stosunkach z parafianami, którzy pragną widzieć w duszpasterzu ideał?

Jedno jest pewne, że ludzie obliczający wszystko na wartość pieniężną, łakomi na tytuły, nie mają powołania względem dusz, bo ponad pieniądze i stanowiska istnieją rzeczy stokroć ważniejsze! Ludzie, nie rozumiejący, co to znaczy mieć „dom otwarty“* dla bliźnich niemal o każdej porze dnia, choćby z narażeniem zdrowia i bezpieczeństwa życia, nadają się raczej do tworzenia zamkniętych ognisk rodzinnych, obstawionych psami i tablicami.

Powołani do czynów nieraz nadludzkich, zaopatrzeni są przez Opatrzność w spory fundusz fantazji i poezji. W świetle swej gorącej wiary i niegasnącego zapału spostrzegają oni piękno i prace duszy, niewidzialne dla oka przeciętnego zjadacza chleba. Obsługa dusz daje tyle zadowolenia,

* Znana działaczka protestancka, Ewa Thiele-Winkler (Miechowice G. Śl.) umieszczała nad sierocińcami napis: Offene Tür — Otwarte Wrota; nad przytułkami: Heimat für Heimatlose — Dom dla bezdomnych. Jej ulubionym hasłem życia było powiedzenie: Nichts unmöglich — niema niemożliwości. Pod tym tytułem ukazała się też jej biografia.

że starczy za wszelkie rozkosze świata. Wszelkie pokusy wydadzą nam się tylko igraszką, niegodną naszej uwagi, i z pomocą łaski powołania zwyciężymy je! jeśli będziemy żyli jak ks. Skorupka, ks. Streich...

Może być, że warunki przyjęcia i przygotowania są dla kandydatów trochę trudne. Nie stać grosza na wymaganą wyprawę, ani sił na różne nowicjackie próby, pozostałe z dawnych, zamierzchłych czasów... Możeby poważne pisma diecezjalne otworzyły stałą „Skarbonkę dla powołań diecezjalnych”?

Zawodowość powołań zakonnych jest dziś warunkiem przyjęcia. Odczuwając duchem wiary więcej, niż kto inny, szacunek dla duszy, nie wynosi dzisiejszy zakonnik swego stanu. Nie na to wyrzeka się ktoś szczęścia osobistego, by w to miejsce żył powodzeniem swego zgromadzenia, i nie widział poza nim powszechnych potrzeb Kościoła i swego społeczeństwa. W prawdziwej pokorze nie chcemy dziś dla siebie wyjątków ni pierwszeństwa, nieraz kosztem sprawiedliwych praw bliźnich, i nie kończymy każdej rozmowy prośbą o wsparcie, ani nie korzystamy z pożyczek czy darów, które nie godzą się z dobrym, ludzkim sercem... Trzeba sobie zdać sprawę, że wpływ społecznika duchownego rośnie w miarę jego bezinteresowności... Nie wypada choćby tytułem dobra klasztoru, stosować w powołaniu takie metody, jakie sami ganimy wśród świeckich.

Gimnazjum krawieckie czy inne da zakonnicy wymaganą maturę. To nie szkodzi, że będziemy mieli zakonników wykształconych, dystyngowanych. Przecież to na nasze czasy lepsze od braciuszka, który mimo kilkolatniego pobytu w klasztorze, nie nauczył się pisać bez błędu swego adresu, ni nie poprawił sobie nieoswojonej ręki z pisaniem. I milej mieć do czynienia z zakonnicą dobrze wychowaną, która nie trapi sąsiadów głośnymi, bezustannymi dzwonekami, śpiewami, gdy żyje w domu prywatnym, w którym wszystkich lokatorów obowiązuje cisza i wzajemna względność. Nie można dziś wymagać przywilejów dla regulaminu klasztoru, wyczekiwania w rozmównicach itp. bo ostatecznie każdy uporządkowany dom obywatelski posiada także ustalony tryb życia.

Zawodowość kandydata do klasztoru pożądana jest też na wypadek opuszczenia zakładu. Nieudane próby nie powinny nas łamać, lecz trzymać nadal na nogach. Próby takie („bez odpowiedzialności“) nie mogą jednak trwać całymi latami, co przecież zarzucamy instytucjom świeckim! Może właśnie dla tej przyczyny jest tak mało ochotników z pośród inteligencji, a duszpasterze parafialni przeważnie są pochodzenia włościańskiego i drobno-mieszczańskiego. Zainteresowani niechaj zapoznają się z dziełem ks. Pirożyńskiego: Zakony w Polsce, oraz broszurami ks. Doyle. Powołanie i Czy będę księdzem. Ponadto z dziełem ks. Manna: Robotników mało i ks. Traelli: Święte szaleństwo. Dwie ostatnie książki są tłumaczeniami z włoskiego. I dodamy broszurę M. T. Ledóchowskiej: Powołanie misjonarki - Pomocnicy. Są to książki, które powinny nam zapełnić pustoszejące seminaria i domy zakonne. A kto może, niech dopomaga i radą i groszem, by nam nie zbrakło nigdy tych żywych drogowskazów w wędrówce życiowej.*

* Przypominamy Dzieło M. Boskiej Powołań. Wilno, Zarzeczna 30. mającym na celu wspierania młodzieńców w powołaniach duchownych.

ANKIETA ORKI.

*Praca Społeczna. Jak ją sobie wyobrażam? Orka odbiera wiele za-
pytań i zgłoszeń w tej sprawie. Wiele dobrej woli zgłasza się do pra-
cy, czując w sobie powołanie do poświęceń. Nie wszyscy zdają sobie
sprawę z istoty pracy społecznej. Prosimy Czytelników, by wypowie-
dzieli się na ten temat. Warunki ankiety zawarte są w nr. wrześnio-
wym Orki.*

NASZE DZIŚ.

Marnotrawstwo! Oszczędność nie polega tylko na zbieraniu przedmiotów czy pieniędzy, lecz na celowym, praktycznym użytkowaniu ich. Hitler robiz włosów fryzjera miękkie koce dla wojska! (dlaczego bielizna włosia wielbłąda ma być lepsza od włosia człowieka?) Elektrotechnik nie oddaje mi 2 1/2 mtr. drutu, w jednym tylko miejscu złamanego, mimo, że żądam zwrotu, twierdząc, że „takie odpadki odrazu się pali.” Papier, tasienki z paczek wyrzucamy do ognia i zawsze brak ich w chwili zapotrzebowania! W Niemczech zestawiono w podwórzach pudła na odpadki papieru, by je użytkować, i „biada temu, kto nie zastosuje się do przepisów policyjnych,” rozlepionych w kamienicy. („TUBE bitte nicht herauswerfen“ — napis na tubach.) Przed moimi oknami spory szmat ziemi leży nieużyty. Nawet go skopują, częściowo też zasiewają, ale następnie nie podlewają i w krótkim już czasie cała praca i wydatek — na nic... Dolatują mnie zapachy kuchenne z wszystkich piątr: Prawie niema dnia, żeby coś nie wyciekło lub nie przypaliło się na kotle. Oczywiście, że kości, skorupy od jaj, stare stalówki, staniol pali lub wyrzuca się do popiołu, bo nie oznaczono na to miejsca w kamienicy na zbieranie. Fabryki zaś wolą sprowadzać kości i szmaty (nieczyste!) za miliony za granicą! Okapki z świecy rzucamy do ognia, a możnaby je zużyć np. na smarowidło na podłogę w własnym mieszkaniu. Wogóle mamy skłonność do ciągłego kupowania czegoś nowego. „bo pieniądze są,” i niszczenia używanych przedmiotów, aby na nowe starczyło miejsca.

Jeszcze dziś... Nie czekając na „ważne” wypadki i okoliczności, czynmy wkół siebie małe porządki. Nie wytyczajmy wspaniałych programów, bo one już są, lecz zadowalajmy się codzienną, drobną, wierną robotą. „Orka” nie ma innego celu bycia, jak pobudzania do odkrycia sensu życia, załatwienia jakich zaległości wkół siebie, jak podtrzymanie na

duchu tych, którzy czasem w zniechęceniu przystają w pół drogi, pytając trwożliwie: Czy warto męczyć się nadal?...

Zdrowie. P. Szafałowicz, Poznań, Karwowskiego 24 m. 10 przyrządza balsamy i inne napoje s o s n o w e na chore płuca i chory żołądek. Pozatym, z powodu drogich cen owoców, próbuje robić konfitury z — warzyw, które smakują wybornie i trzymają się dobrze. Radzimy zapoznać się z przetworami p. Sz. bo mogą przydać się szerokiemu ogółowi.

O zdrowie z kazalnicy. Minister Zdrowia w Angli poprosił duchowieństwo swego kraju o pomoc w przeprowadzeniu kompanii o zdrowie narodu, pod hasłami m. in.: Pijcie więcej mleka. Jedzcie więcej owoców. Wiosną br. odbyła się zątam w całym kraju Niedziela Zdrowia. Dostósowano doń kazania, wskazując na wydatki na hazard, nikotynę, wyścigi, alkohol, przy równoczesnym oszczędnościach na cele zdrowia. Obowiązkiem człowieka jest uczynić z ciała godne mieszkanie Duchu Św. „Smuci mnie widok ludzi, którzy z nocy robią dzień, a czas spędzają na przyglądaniu się zapasom sportowym” — rzekł jeden z księży biskupów na kazalnicy. P. Jezus zajmował się bardzo często chorymi. Ilu księży i zakonników wstawiło się leczeniem? Znane są liczne herbaty, nalewki z ziół, wprowadzone przez księży. Niektórzy z nich leczą miodem. Kto nie słyisał o kuracjach ks. Kneippa? W Polsce do sławnego ks. Kaweckiego, Grębków, p. Kaluszyń, Mińsk Mazowiecki jeżdżą się nawet Żydzi. Z Warszawy można tam dostać się podobno autobusem. Ojcowie Kościoła często wzmiankują o potrzebie zdrowia w swych pismach. Nie wolno nam lekceważyć zdrowia, lecz zarządzać nim umiejętnie i oszczędnie, aby dobrze pełnić misję swego życia. Jakże nierozumnie korzystamy z wakacji! Kto z nas da sobie trud wypoczywania w ciszy i wszelkiej wstrzeźliwości? Kto szuka zbliżenia w samotności do przyrody, by słyśleć głos własnej duszy i rozprawiać się

z nią w spokoju? Ile razy wracamy z wakacji wyczerpani, zmęczeni, osłabieni, a może i chorzy? Czemu nie zdobywamy się na trochę cierpliwości z sobą, by dać wytchnienie myślom i oczom w samotności? Zrozumiemy, że wypoczynek nie jest zbytkiem. ani strata, lecz koniecznością bytu, nakazem sumienia. Nie pozwalajmy targać nam zdrowia i duszy gwałtownym wypadkom dnia, gonitwie za groszem, wrzaskliwym rozrywkom! Nie wyrzekajmy się dla niczego ładu zdrowia i spokoju duszy!

Ubiór. We Włoszech specjalny urząd mody zachęca do stosowania wzorów ludowych w modzie kobiecej. Wzory te w każdym kraju są prawdziwą skarbnicą pomysłów i piękna. Kto z nas — przyznajmy się szczerze — rozróżnia ścieg kaszubski od poleskiego, koronkę śląską, tkaniny wileńskie, huculskie, zakopiańskie? *Wież* (twórcy) zyskały na współpracy z nami, bo wzory ich należałyby uszlachetnić. Równocześnie turyści mieliby co kupować w Polsce. Nasze mieszkania, nasz ubiór przypominał by Polskę!

Prosimy o wskazanie nam odpowiednich, zwiezłych podręczników, niedrogich, abyśmy mogli polecić je w Orce!

KSIĄŻKI

Studia Katolickie. Pamiętnik Zjazdów 1935—1936—1937. — I. Rodzina, II. Katolicka Myśl Wychowawcza, III. Katolicka Myśl Społeczna. — Poznań, Naucz. Instytut Akcji Katolickiej. — Zródłowe studia dla myśli katolickiej, którymi możemy się szcycić! Do tych źródeł ciągle wracać będziemy. Na treść dzieł składają się przemówienia Zjazdów Studiów Katolickich 1935—1936—1937 w Polsce — Poznań, Wilno, Warszawa. — Na razie stwierdzam, że daje się odczuwać brak zestawień adresów mówców. Wykazy takie mogłyby być ważnymi przyczynkami do Roczników Katolickich (mniejsza o nazwę). Tego rodzaju zagraniczne wydawnictwa zawierają listy adresów nie tylko prasy, wydawnictw, ale i działaczy, pisarzy i artystów katolickich. Mamy już podobny wykaz pt. *Współczesna Kultura Polska*; obejmuje ona takie adresy bez względu na narodowość i wyznanie. Nam zaś chodzi o przegląd sił katolickich i polskich.

Młody Polak i Dzwonki. Warszawa, Chmielna 58. — W miejsce pism nieodpowiednich rozszerzajmy miesięczniki godne zaufania wychowawców i niewinnych serc dziecięcych. Związek Nauczycieli Katolików poleca dwa powyższe pis-

ma, tanie i przystępne, którym z całego serca życzymy powodzenia i spełnienia swej szlachetnej, doniosłej misji. Niechaj idzie do zgodnej pary z „Radością Życia“ (Warszawa, Senatorska 28—30) i „Rycerzkiem Niepokalanej“ (Niepokalanów, p. Teresin Soch.)

Fischer — Osinska. Płynny owoc oraz warzywa i ziola lecznicze, Warszawa, Stow. Pracowników Księgarskich, Kr. Przedmieście 38. — Książka przypomina nam wartości spożywcze wzgl. lecznicze owoców, warzyw i ziół i uczy je przechowywać z jaknajmniejszą stratą ich wartości chemicznych (sole, cukry, kwasy) i fizycznych (smak, aromat, barwa) i witamin. Książki takie zdolne są czynić pożyteczny wkład w naszej gospodarce kuchennej, gdzie wiele marnuje się bezpowrotnie. (Cena 1,80 zł). Książki, jak podobne, przydadzą się i dlatego, ponieważ nawet wieś używa coraz więcej środków chemicznych w rolnictwie i w kuchni, szkodliwych dla zdrowia.

Szuman — Cyrankowski. Św. Andrzej Bobola. U autora: Starogard, Pomorze. — Św. Andrzej, jako misjonarz, męczennik, cudotwórca, prorok, 12 ilustracji, 32 str. — (Dochód przeznaczony na wykończenie kościoła).

Halecki. Małżeństwo Królowej Jadwigi w świetle historii. Toruń, Postulacja Kanonizacji Królowej Jadwigi na Pomorze, W. Garbary 7. Z obrazkiem. Przeczytajmy z uwagą, aby uczcić wielką Królową! str. 21.

Ateneum Kapłańskie. Włocławek, Seminarium Duchowne. Miesięcznik naukowy kapłanów polskich, świetnie redagowany, b. wartościowy. I to nie tylko dla księży. Oby korzystało z niego jaknajwięcej świeckiej inteligencji!

Kalendarz Głosu Karmelu. Kraków, Rakowiecka 18 — 80 gr. 1939 r. Niechaj zabłądzi do wszystkich domów polskich.

Debout. Światowe Damy. — O.O. Jezuici, Warszawa, Rakowiecka 61. — „Siedem grzechów głównych“ dzisiejszych pań wyszły z pod pióra zatroskanego proboszcza (?), (któremu one widocznie dały się doskonale we znaki) dowcipnie i interesująco. Niejedna „szanowana“ stowarzyszona „matka Kościoła“ w parafii dowie się, że jest właściwie nieznoszna. Niejedna strażniczka „poważanego“ ogniska domowego ujrzy w tym zwierciadle sprawiedliwości swoje nieznanne, a istotne oblicze“... Inna rzecz, czy godzi się stósować do tego stop-

nia złośliwość? Czy nie osiągnęlibyśmy więcej serdecznością niż ironią?... Dlaczego określenie „matki Kościoła” ma być szyderstwem? Czy to dlatego wielka Pracownia Chrystusowa, sw. Teresa Awilska, musiała zostać — Ojcem Kościoła?... Czy możnaby pisać — „ojcach Kościoła” w tenże sam sposób?...

Schlech. Erlebtes. Erdachtes. Erstrebtes. Leipzig C. I. Verlag Fikentsch. — Książka zawiera wspomnienia sławnego lekarza, który wynalazł metodę miejscowego znieczulania. Na szczególną uwagę zasługują zasady życia autora, oraz sposób pisania książki, nawskroś oryginalnej, prawdziwej, czcigodnej. Zaczyna się opisem kongresu lekarzy, na którym młody uczony walczy z nieuctwem i uprzedzeniem starszych kolegów i — pada pod ich ramami. Przeciwnieństwa, zniewagi, cierpienia pogłębiają jego własny charakter i oto w opuszczeniu swoim poznaje moc i piękno religii, poezji, muzyki. Książka zawiera odnośne przyczynki, które ją zarazem upiększają... Uwadze lekarzy polecam zwłaszcza rozdział „Tagebuch kleiner Bosheiten und grosser Freundlichkeiten”. — Pamiętnik małych złośliwości i wielkich uprzejmości. Oto niektóre myśli z tego skarbcza: „Mruczy krytyk — hm, ten chce się wybić — हुआ na niego! — 50 rad dla szpitali: Kto tu wchodzi, niech czuje litość. Obchódź się z każdym chorym, jak z własną matką. Tyle czasu i troski, ile jej poświęcasz, dawaj też obcemu. Chory staje się dzieckiem i czuje, kto jest dobry. Nie zapisuj nikomu lekarstwa, jakiego byś sam nie zażył. Najwyższy w Niebie musi dopomóc lekarzom i choremu, inaczej żadna kuracja się nie uda. Dopiero wtenczas, kiedy lekarz nauczy się modlić za swojego chorego, dokonywać będzie cudownych uzdrowień. Uczciwy, religijny lekarz zaoszczędza wiele morfiny. Wielu lekarzy i pielęgniarek dają na noc choremu morfinę, aby o ni sami mogli dobrze spać. Ilość dawki zależy od ochoty do spoczynku pielęgniarki. Między Siostrami są anioły, ale i prawdziwie dręczycielki. Niejedna przełożona nadawała by się na dozorcę więziennego. Psychiatrycy (i nietylko oni) uważają pacjenta za „nienormalnego”, jeśli rzecz rozwija się inaczej, niż oni wedle swej wiedzy się spodziewali. — Ciekawa też jest rozprawka o historii i niedostateczności codziennego snu. — Książka daje wiele do myślenia — myślącym, — 252 str.

NASZE ROZMOWY

* *Serdeczna prośba do Abonentów: Prosimy wyrównać zaległości za Orkę i zyskać Orce każdy przynajmniej jednego abonenta, aby wreszcie przestać dokładać co miesiąc, gdyż „minister finansów” Orki już zapowiada pustki w kasie. Nie rozstawajmy się, lecz rozszerzajmy koło czytelników procowitej, wytrwałej Orki! tym chętniej i życzliwiej, im mniej o niej słychać w prasie.*

* *Ks. Mackiewicz, Zasmęki, p. Lubitów, Kowel, Wołyń — błoga o pomoc na kościół, który trzeba wykończyć. Ratujmy kresy! Nie można zostawić budowli na zimę bez dachu! Co kto może, niech pośle bez zwłoki księdzu Mackiewiczowi!*

* *Z prywatnej biblioteki do nabycia używane książki (wysyłane po otrzymaniu należytości na konto Kazmiry Berkan P. K. O. 202494):*

1. *Thévenot, La jeune fille chrétienne. 158 str. 80 gr.*

2. *Couget. Notes de Pastorale. Lettres à un jeune prêtre. 283 str. 40 gr.*

3. *La Sainte Messe. 64 str. 40 gr.*

4. *Duplessy. Retraite de le Communion Solennelle 283 str. 2,— zł.*

5. *Baron. Douze Retraites du mois 363 str. 2,20 zł.*

6. *Brenon. Mois de Marie, 191 str. 1,— zł.*

7. *Koenig. Nouveau Mois du T. S. Rosaire, 298 str. 2,— zł.*

8. *Lajoie. Au seuil de la Vie. (Naissance et Baptême). 106 str. 50 gr.*

9. *Mathieu. Faut — il avoir une religion, 45 str. 20 gr.*

10. *Quel est le but de la vie? 119 str. 60 gr. — Doliczyć przysyłkę 15 — 25 gr.*

* *Modlitwa za Polskę: O spokój w duszy i w kraju, o rozwagę w postanowieniach, by nie tracić więcej, niż spodziewamy się zyskać.*